

Aneks I

Jerzy WYROZUMSKI

Ćwierćwiecze odrodzonej PAU*

Niemal dokładnie pięć lat temu miałem zaszczyt mówić z tego miejsca o „trudnym odrodzeniu PAU” po 38 latach przymusowej bezczynności. W ten sposób staraliśmy się przypomnieć powrót naszej korporacji na naukową mapę Polski. Skoncentrowałem wówczas uwagę na dramatycznych okolicznościach przerwania jej działalności, próbie wymuszenia uchwały o jej rozwiązaniu i wymuszeniu, w warunkach szeroko stosowanego terroru, poprzez głosowanie jawne, zbiorowej zgody na przeniesienie agend i mienia PAU na utworzoną właśnie PAN, mimo że 13 członków na 51 uprawnionych do głosowania, a więc 1/4, domagało się głosowania tajnego. Przypomniałem wówczas nieudane rozpaczliwe usiłowania restytucji PAU na fali polskiego Października 1956 r., przy jej zgodzie na poważne okrojenie własnych uprawnień, a także kolejne bezskuteczne usiłowania roku 1980/1981 na fali masowego ruchu „Solidarności”, wreszcie pokazałem kolejną odsłonę roku 1989, z polskim Okrągłym Stołem w tle. Przywołałem pamięć o sygnałach w sprawie restytucji PAU, które wyszły z Senatu UJ w marcu/kwietniu tego roku i więcej uwagi poświęciłem skutecznej inicjatywie Oddziału PAN w Krakowie, a personalnie prof. prof. Jerzego Litwiniszyna, Adama Bielańskiego, Włodzimierza Ostrowskiego, żeby wspomnieć tylko życzliwe sprawie ówczesne władze Oddziału. Zakończyłem mój wywód przypomnieniem owego „Walnego Zgromadzenia” sześciu spośród dziewięciu żyjących jeszcze członków PAU w osobach Henryka Barycza, Wacława Gajewskiego, Władysława Kuraszkiewicza, Włodzimierza Kuryłowicza, Gerarda Labudy i Jana Safarewicza, gdy nie mogli uczestniczyć z powodu złego stanu zdrowia Konrad Górski, Stanisław Lorenz i Bogdan Sucho-dolski, którzy to członkowie w liczbie sześciu w dniu 16 listopada 1989,

* Tekst opublikowany w: Jerzy Wyrozumski, *Dwa wykłady o odrodzonej Polskiej Akademii Umiejętności*, Wykłady PAU 6, Kraków 2015, s. 17–29.

dokładnie po 38 latach i 147 dniach od owego dramatycznego zgromadzenia, zamykającego pod przymusem i w warunkach terroru działalność PAU, podjęli w sposób właściwy dla życia korporacyjnego uchwałę o jej powrocie do aktywności, dokonali wyboru władz i powołali nowych członków. Zatrzymałem się na notyfikacji Prezydentowi RP owego powrotu PAU do aktywności i na przewidzianej prawem jej ponownej rejestracji. Podkreśliłem na koniec, jako nasz kapitał, siłę i żywotność tradycji PAU.

Uważam, że zbędne byłoby powtarzanie po pięciu latach w szczegółach owego procesu „trudnego odrodzenia”, zwłaszcza że odnośny tekst ukazał się drukiem w „Roczniku PAU” i został świeżo powtórzony w udostępnionej właśnie Państwu książce o dwóch Józefach Skąpskich. Postanowiłem więc, skoro na mnie padło, że w wielkim skrócie pokażę to, czego dokonaliśmy w ciągu ćwierćwiecza naszej wznowionej działalności, a czego dokonać nie zdołaliśmy. Główny akcent mojego wywodu spocznie zatem na owym bilansie dokonań.

Na początek pozwolę sobie przypomnieć jedną bolesną sprawę, typową dla praktyk stalinowskiego okresu, która mimo wyjaśnień powraca jak jątrząca rana. Chodzi o uchwałę naszych poprzedników, podjętą na Walnym Zgromadzeniu 26 marca 1949, a dotyczącą członków PAU, których losy wojny wyprowadziły z kraju i którzy nie powrócili do niego po wojnie. Podnosi się od czasu do czasu w formie zarzutu, że wspomniane Walne Zgromadzenie pozbawiło ich członkostwa PAU. Jeden z profesorów krakowskich, wymieniwszy sześciu pozostałych na emigracji wybitnych przedstawicieli nauki, w druku wyraził opinię, że w ten sposób korporacja nasza pozbyła się rywali¹. Sprawa jest jednak dobrze udokumentowana i nie powinna budzić wątpliwości. Po pierwsze, tych uczonych polskich emigrantów było siedemnaście, a nie sześciu, wśród nich dwóch, którzy nie opuścili Lwowa (Przemysław Dąbkowski i Mieczysław Gębarowicz) i których za emigrantów trudno uważać. Po drugie, zajęcie się tą sprawą przez Walne Zgromadzenie zostało wymuszone przez ministerstwo w trybie administracyjnym. Po trzecie i najważniejsze, nie odebrano im członkostwa PAU, lecz – zgodnie z wymogiem Statutu – pozbawiono ich członkostwa krajowego, przyznając status członków zagranicznych. Protokół zgromadzenia bardzo wyraźnie o tym mówi. Odnośna informacja została jednak zmanipulowana, stosownie do życzenia ówczesnych władz, które zatem nie omieszczały poinformować

¹ Jan Widacki, *Białe plamy, czarne plamy*, „Kraków”, nr 9, 2012, s. 6; Jerzy Wyrozumski, *Prof. Janowi Widackiemu w odpowiedzi*, tamże, nr 10, 2012, s. 16; Jan Widacki, *A jednak się kręci... Zamiast nowego felietonu riposta autora tekstu „Białe plamy – czarne plamy”*, tamże, nr 11, 2012, s. 17.

opinię publiczną, że pozbawiono te osoby członkostwa PAU, a nie członkostwa krajowego PAU.

Przechodzę do naszego bilansu. Nie sposób mówić o początkach działalności odrodzonej PAU bez przywołania owego znakomitego duetu, jaki tworzyli pierwszy prezes prof. Gerard Labuda, cieszący się w naszej nauce ogromnym autorytetem, oraz pierwszy sekretarz generalny prof. Józef Skąpski, wybitny i niezwykle sprawny jurysta, który miał lub bardzo szybko posiadał wielką wiedzę o PAU i o arkanach dawnego jej funkcjonowania. Nie bez znaczenia było to, że prezes nie należał wprost do środowiska krakowskiego. Utrącało to wrażenie, jakoby odrodzona PAU była stowarzyszeniem lokalnym czy regionalnym. Okolicznością sprzyjającą odrodzeniu było przyjazne stanowisko władz Oddziału PAN, które przyjęły PAU pod ten oto dach i wspierały jej pierwsze trudne kroki, a wnet ustąpiły swojego miejsca pod dachem, przenosząc się do kamieniczki przy ul. Św. Jana 28. Nie da się przecenić roli Archiwum i personalnie dr Rity Majkowskiej w odbudowywaniu naszych agend i w odtwarzaniu rozlicznych tytułów prawnych.

Gdy z jednej strony ruszyła działalność Wydziałów, dokonano wyborów władz i rozpoczęto posiedzenia naukowe i posiedzenia Zarządu, z drugiej strony Józef Skąpski przygotowywał fundamentalne dokumenty, opisujące całą dawną substancję majątkową PAU, rewindykowalną i nierewindykowalną, szukając dla tej pierwszej grupy drogi prawnej pod kątem widzenia skuteczności roszczeń. Za nierewindykowalne trzeba było uznać te dobra ziemskie, które PAU utraciła na mocy dekretu o reformie rolnej z 6 IX 1944, w szczególności jeżeli uległy parcelacji, oraz te obszary leśne, które dekretem z 12 XII 1944 zostały przejęte przez państwo, wreszcie te nieruchomości, które podległy ustawie nacjonalizacyjnej z 3 I 1946. Warto sobie uprzytomnić rozmiary tego utraconego i niedającego się rewindykować mienia.

Szły do niego: kompleks dóbr w Żywiecczyźnie (po Habsburgach, 1924), złożony z około 6800 ha lasów (w tym 260 ha niezalesionych) i z 7 folwarków o powierzchni około 2500 ha (Jawiszowice, Brzeszcze, Lipowa, Stary Żywiec, Skidzin, Dziadowizna, Kaniów, Biała-Lipnik); dobra zwane Tyszkowszczyzną (z zapisu ziemianina Pawła Tyszkowskiego, posła do parlamentu wiedeńskiego i członka Koła Polskiego, 1929), położone w rejonie Przemyśla i Sanoka, złożone z 4600 ha lasu i 13 folwarków o łącznej powierzchni 2200 ha (Paszkówka, Grabownica, Zabłoćce, Sierakośce, Huwniki, Robotyce, Posada Robotycka, Kopyšno, Trójca, Łomna, Jamna Dolna, Jamna Górna i Gruszów); kompleks majątkowy zwany Fedorowszczyzną (z zapisu mecenasa nauk Władysława Józefa Fedorowicza, 1923) w rejonie Przeworska i Lubaczowa, złożony z 750 ha lasów i dwóch folwarków (Krzeczowice i Krowica) o łącznej powierzchni 740 ha; wreszcie dobra zwane Sozańszczyzną (z zapisu Stanisława Sozańskiego, 1939), zło-

żone z dwóch kompleksów, jednego w powiecie tarnopolskim, drugiego w powiecie samborskim, o łącznej powierzchni 3300 ha, w tym około 780 ha lasu dębowego; wojna przeszkodziła w czerpaniu dochodów z tych dóbr.

Na marginesie dodam, że przed kilku laty podjęliśmy próbę odzyskania nierozparcelowanego folwarku doświadczalnego Lipowa w Żywiecczyźnie, użytkowanego przez Ministerstwo Rolnictwa, który to folwark, jak nam doniesiono, miał być sprzedany. Wybrałem się do tegoż ministerstwa z mecenasem Kłysem, ale – mówiąc delikatnie i najkrócej – zostaliśmy zbyci.

Najsłabszym ogniwem w procesie wywłaszczenia PAU była uchwała Rady Ministrów w rządzie Bolesława Bieruta z 20 grudnia 1952, która w oparciu o art. 55 ustawy o Polskiej Akademii Nauk z 30 października 1951 orzekła „przejęcie” mienia i agend PAU przez PAN. Józef Skąpski wychodził z założenia, że ten akt niskiej rangi, nieopublikowany, nie mógł prowadzić do wywłaszczenia, wywłaszczać bowiem można było w drodze opublikowanego aktu rangi ustawy lub dekretu. Nadto użyty w uchwale termin „przejęcie” nie mógł oznaczać pozbawienia własności. Józef Skąpski zmierzał do unieważnienia tego bezprawnego aktu, o co zabiegał w Urzędzie Rady Ministrów (20 VI 1990) i w Sejmie RP z 19 XI 1992. Liczył nadto na ustawę reprivatyzacyjną, ale rozczarował się, gdy się okazało, że dotyczyć ona miała tylko osób fizycznych.

Priorytetową sprawą dla odrodzonej PAU była rewindykacja jej budynków w Krakowie. Chodziło przede wszystkim o siedzibę tej szacownej instytucji, o budynek przy Sławkowskiej 17, wybudowany przez poprzednika AU i PAU, Towarzystwo Naukowe Krakowskie. W PAN rozumiano tę prestiżową sprawę. Przeszkodą była jednak bariera przepisów. Z jednej strony PAN skierowała sprawę pod obrady Sejmu, aby w drodze ustawy zwrócić, a ściślej – darować PAU jej własność w postaci czterech budynków w Krakowie, z drugiej – Józef Skąpski wniósł ją do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, zaskarżając orzeczenie sądu pierwszej instancji z 1959 r. o wpisaniu odnośnych obiektów do ksiąg wieczystych na własność Skarbu Państwa użytkowaną przez PAN. Sprawę poprowadził całkowicie honorowo i wygrał dla PAU w pięknym stylu mecenas Stanisław Kłys (11 III 1994). Ówczesny minister sprawiedliwości (wcześniej pracownik PAN) Leszek Kubicki wniósł o kasację tego orzeczenia, ale wniosek wycofała, wobec zmiany rządu, Anna Suchocka. Na drodze administracyjno-prawnej odzyskaliśmy naszą kamienicę z aneksem-oficyną w Warszawie przy ul. Lwowskiej 13, a po 10 latach zmagani na drodze administracyjnej i sądowej mecenas Kłysa z użytkownikiem obiektu odzyskaliśmy również Pałacyk Rusieckich tamże przy Lwowskiej 13. Na drodze darowizny ze strony PAN weszliśmy

w 2005 r. w posiadanie wybudowanego przez PAU na początku lat 30. ośrodka wypoczynkowego w Zawoi, złożonego z 4 will, wraz z dobudowaną przez PAN piętą, wszystko to jednak w stanie niemal całkowitego technicznego zużycia.

Z różnych powodów nie udało się rewindykować innych budynków PAU: kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 9 w Warszawie z daru naczelnego inżyniera Warszawy Kajetana Mościckiego (1932), kamienicy z daru tego samego darczyńcy przy ul. Dzielnej 79 w Warszawie (1932) oraz części kamienicy przy ul. Chmielnej 98 z daru historyka wojskowości Konstantego Górskiego. Pierwsza z nich była w bardzo złym stanie i nadawała się do wyburzenia, a dwie pozostałe zostały zburzone w czasie wojny. Z braku dokumentacji o czym informował prof. Józef Skąpski – nie podjęto starań o rewindykację kamienicy w Grudziądzu przy ul. Moniuszki 5.

Trzeba przypomnieć o zagranicznych obiektach PAU. Od 1893 r. AU, a potem PAU, posiadała Bibliotekę Polską w Paryżu. W latach 50. sądy francuskie w dwóch instancjach odrzuciły roszczenia PAN do Biblioteki, nie uznając tej nowej Akademii za sukcesorkę PAU; nie uznały też roszczeń Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, a skoro PAU utraciła zdolność działania, Biblioteka przeszła pod kuratelę sądową. Prof. Skąpski rozpoczął starania o rewindykację Biblioteki już w 1992 r. Pomijając wszystkie szczegóły sprawy, przypomnę, że na drodze arbitrażowej w 2003 r. nasze prawa do Biblioteki zostały restytuowane; przypomnę, że naszym arbitrem był prof. Bronisław Geremek. Nie obeszło się bez zaskarżenia sprawy ze strony niektórych przedstawicieli Polonii francuskiej. Doszła ona aż do sądu kasacyjnego. Od 2004 r. współfinansujemy Bibliotekę, a w 2007 r. powołaliśmy do życia, wspólnie z Towarzystwem Historyczno-Literackim, Association, która jest formalnym właścicielem Biblioteki. Był to korzystny kompromis.

Co do Stacji Naukowej PAU w Rzymie, przejętej przez PAN, roszczenia nasze zmierzały tylko do tego, aby PAN uznała znajdujący się w niej księgozbiór, przekazany PAU przez Józefa Michałowskiego, za własność PAU pozostającą w użytkowaniu Stacji PAN. Sprawa nie doczekała się odpowiedzi.

Wreszcie do uregulowania pozostaje sprawa domu na Boerhaavegasse w Wiedniu. Był to obiekt Polonii austriackiej, który został przez nią przekazany PAU w 1920 r. Nie udało się go wpisać – po odpowiednich przygotowaniach – do austriackich ksiąg wieczystych w drugiej połowie lat 30., wobec nasilającego się w Austrii ruchu nazistowskiego. W wyniku postępowania sądowego obiekt ten wpisano natomiast w 1980 r. do tychże ksiąg wieczystych na rzecz PAN. Sąd austriacki nie odróżnił bowiem PAN od PAU (i jedną, i drugą nazywano bowiem wobec niego Polnische Akademie

der Wissenschaften). Uznał je za tożsame. Nie jest naszym celem rewindykowanie tego domu, skoro jako Stacja Naukowa PAN funkcjonuje dobrze i służy polskiemu uczonemu. Jakaś tablica upamiętniająca PAU powinna się jednak w nim znaleźć. O to na pewno powinniśmy zabiegać.

Sukcesem zakończyły się prawie dziesięcioletnie nasze starania o rewindykację Biblioteki, tworzonej w tym miejscu, przy ul. Sławkowskiej 17, od 1856 r. Przejęliśmy ją z dniem 1 stycznia 2000, z tym ustępstwem, że w nazwie obok PAU pozostała także PAN. Wiele udało się nam zrobić dla poprawy kondycji tej skarbnicy nauki i kultury, nie zdołaliśmy natomiast wywalczyć znaczącej podwyżki poborów dla jej pracowników. Nie udało się nam – stosownie do uchwały naszego Walnego Zgromadzenia z 25 czerwca 1994 – utworzyć na bazie naszych zbiorów „Archiwum Nauki w Krakowie”. Po 8 latach starań, stosownie do znowelizowanej 23 czerwca 2001 naszej uchwały w tej sprawie, powstało w strukturze Oddziału PAN w Krakowie, jako jednostka wspólna, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, aktywne jednak z nami współpracujące.

Tu trzeba przypomnieć, że przed przerwaniem swojej działalności w 1952 r. PAU miała dwa muzea: archeologiczne i przyrodnicze. Uległy one likwidacji, a bezcenne zbiory rozparcelowano i przemieszczono. Prawnie nie było jednak wywłaszczenia. Ponieważ w PRL powstało w Krakowie w oparciu o nasze zbiory z prawdziwego zdarzenia Muzeum Archeologiczne, przekazaliśmy je temu Muzeum w 2005 r. na ograniczoną własność, co uwidacznia tamże odpowiednia tablica pamiątkowa. Nie udało się nam uregulować sprawy bodaj najcenniejszych w Polsce zbiorów naszego Muzeum Przyrodniczego. Zostały przydzielone do trzech jednostek naukowych PAN i tylko w Instytucie Systematyki i Ewolucji Zwierząt stanowią one nadal Muzeum Przyrodnicze, nie oparte jednak na Ustawie o muzeach.

Przechodzę do zmian organizacyjnych. Przy założeniu daleko idącego przestrzegania tradycji PAU, zmiany okazały się nieodzowne. Zważywszy, że na pierwszym Walnym Zgromadzeniu PAU 16 XI 1989 podjęto uchwałę o przyjęciu w poczet członków PAU wszystkich członków PAN Oddziału krakowskiego, pokazało się, że w Wydziale III limity zostały przekroczone. Naturalną konsekwencją był podział Wydziału na Matematyczno-Fizyczno-Chemiczny jako III oraz Przyrodniczy jako IV. Dokonano tego już w jesieni 1990. Po dwóch latach działalności PAU postanowiono, w wyniku szerszej dyskusji, powołać Wydział VI Twórczości Artystycznej. Doszło do dość zasadniczej nowelizacji Statutu, który w zmienionej wersji został uchwalony 27 III 1993. Statut petryfikował sześciowydziałową strukturę PAU, przyznawał członkom korespondentom prawo głosowania, wprowadzał w miejsce dwóch kategorii członków zagranicznych (czynnych i korespondentów) jedną kategorię, dopuszczał w wyjątkowych wypadkach powoływanie na

przewodniczących komisji uczonych nie będących członkami PAU, wreszcie skracając kadencję władz PAU z czterech lat do trzech.

Począwszy od 1992 r. tworzyliśmy w PAU komisje, zgodnie z jej tradycją i Statutem. Nie odtwarzaliśmy jednak dawnych komisji, uważając, że jeżeli istnieją one przy Oddziale PAN i pracują, to należy je tam pozostawić. Nie dublowaliśmy też tamtych. Komisje zatem powstawały od nowa, w miarę wyłaniających się potrzeb. Pierwsza była Komisja Środkowoeuropejska, kierowana przez prof. Henryka Batowskiego. Potem powstawały nowe, a z czasem parę przeniosło się jednak z Oddziału PAN do nas. Dziś mamy ich w sumie 32.

Centralnym problemem po wznowieniu działalności PAU było jej finansowanie. Na początku nie mieliśmy środków nawet na znaczki. Dzięki życzliwości ówczesnego przewodniczącego KBN prof. Witolda Karczewskiego udało się parokrotnie pozyskać nieduże kwoty na przedsięwzięcia docelowe. Spośród prywatnych sponsorów wsparło nas jednorazową niedużą dotacją Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia i dwukrotnie Oficyna Wydawnicza „Fogra”. Pozyskiwane doty KBN pozwoliły na uruchomienie publikacji PAU. Niezależnie od tego staraliśmy się o jakąś formę stałego finansowania. Prof. Witold Karczewski okazał w tej sprawie zrozumienie i życzliwość, a posłowie Jan Rokita, Tadeusz Syryjczyk i Jerzy Zdrada zaangażowali się w jej przeprowadzenie w Sejmie. W dniu 3 marca 1995 sprawa znalazła się w porządku dziennym Sejmu. Po półgodzinnej dyskusji, przy jednym głosie wstrzymującym się, Sejm znowelizował Ustawę o finansowaniu nauki, dopisując PAU jako jedyne stowarzyszenie do podmiotów mogących korzystać ze środków publicznych na działalność statutową. Ówczesny wiceprzewodniczący KBN, nasz członek prof. Henryk Samsonowicz, znalazł formułę na stałe, choć skromne finansowanie naszej działalności.

W minionym 25-leciu PAU rozwinęła najpierw działalność polegającą na spotkaniach naukowych Wydziałów i Komisji. Apogeum posiedzeń mieliśmy przed kilku laty. Wraz z sesjami naukowymi ich liczba przekraczała 200 w ciągu roku. Niestety, ostatnio zaznacza się trend spadkowy, przejawiający się nie tylko w mniejszej liczbie posiedzeń, zwłaszcza wydziałowych, ale także w obniżającej się frekwencji. Godne uwagi są długofalowe przedsięwzięcia: Seminarium „Patriotyzm dawniej i dziś”, Kawiarnia Naukowa, Akademia Młodych „PAUeczka”, a także ukazujący się od 2010 r. nasz tygodnik internetowy „PAUza”, podejmujący ogólnopolskie problemy nauki. Rysują się nam jako przedsięwzięcie długofalowe, zapoczątkowane w 2013 r., „Debaty PAU”, dotyczące fundamentalnych problemów organizacji nauki. To, co się nam udało, to organizacja czterech już Kongresów Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie, odbywanych w cyklu trzy-

letnim, przy współpracy z Oddziałem „Wspólnoty Polskiej” w Krakowie, począwszy od 2005 r.

Udało nam się wyjść w naszej działalności poza granice Polski. Już w 1993 r. zostało odnowione nasze członkostwo w Międzynarodowej Unii Akademii, której PAU była w 1920 r. nieformalnym członkiem założycielem. Współpraca układała się i układa na tyle owocnie, że nasz przedstawiciel w Unii prof. Janusz K. Kozłowski został wybrany najpierw na jej wiceprezydenta, potem prezydenta (2010–2013), a obecnie jest jej prezydentem honorowym. Współpracujemy z Unią w 12 tematach. Wspomnę tylko, że prowadzimy, mniej lub bardziej sformalizowaną, współpracę z szeregiem środkowoeuropejskich Akademii Nauk. Z ośrodkiem naukowym żytomierskim od czterech lat wydajemy wspólnie polsko-ukraiński rocznik „Studia Politologica Ucraino-Polona”. Od 2014 r. począwszy współwydajemy z Polskim Instytutem Naukowym w Nowym Jorku kwartalnik „The Polish Review”.

Udało nam się uruchomić w krótkim czasie, choć początki były bardzo trudne, wydawnictwa PAU. One zawsze były jedną z najważniejszych agend korporacji. W 1991 r. ukazał się jako pierwsza pozycja po reaktywacji „Rocznik PAU” 1989/1990. Odtąd ukazuje się on regularnie. Na obecne Uroczyste Posiedzenie mamy już 25. tom „Rocznika”, dokumentującego naszą działalność. Wyznacza on dokładnie ćwierćwiecze odrodzonej PAU. Pierwszą naszą pozycją naukową było studium Gerarda Labudy *Mieszko II*, które ukazało się w 1992 r. Odtąd wzrastała liczba arkuszy wydawniczych, dochodząc do racjonalnej dla nas średniej około 1200 rocznie, ale w r. 2007/2008 osiągnęliśmy apogeum – 1450 arkuszy wydawniczych. Przypomnę, że przed wojną owa średnia zbliżała się do 1000. Nie o ilość jednak chodzi. Ważne jest, że udało się nam powiązać niektóre zerwane nici i powrócić do wydawania pewnych fundamentalnych serii, jak *Monumenta Poloniae Historica*, *Monumenta Poloniae Vaticana*. W pewnym sensie kontynuujemy, choć w zmienionej postaci, jaką przyjął Polski Instytut Historyczny w Rzymie Fundacji Lanckorońskich, niezwykle ważną serię akt Nuncjatury Apostolskiej w Polsce. Koszty tego wydawnictwa pokrywa w całości wymieniona właśnie Fundacja. Symboliczne znaczenie miał dla nas szczęśliwy traf, który przydarzył się „Kwartalnikowi Filozoficznemu”. To pismo zostało „zawieszane” przez władze w 1950 r. na niedokończonym roczniku XIX. W 1992 r. podjęliśmy jego kontynuację od rocznika XX. Po 10 latach odnalazł się zachowany w odbitce korektowej brakujący zeszyt 3/4 niekompletnego rocznika XIX. Wydaliśmy go po 52 latach, wypełniając dotkliwą lukę w ciągłości. W 1999 r. PAU powróciła na okładkę *Polskiego Słownika Biograficznego*, który wspiera użyczeniem, a nie wynajmem, zajmowanych przez redakcję *Słownika* lokali.

Stworzyliśmy pewne serie nowe. Wymienię tylko dwie: *Monumenta Sacra Polonorum* (od 2000, 4 tomy) i *Protokoły Rządu RP na uchodźstwie* (od 1994, 8 tomów + Suplementy). Doprowadziliśmy do końca wielkie przedsięwzięcie UJ i PAN, krytyczną reedycję z przekładem na język polski dziejów Polski Jana Długosza (*Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*). Prace nad tym dziełem trwały ponad 50 lat. Spośród 22 tomów opracowaliśmy i doprowadziliśmy do druku 7. Pod naszym naukowym patronatem powstała dziesięciotomowa *Wielka historia Polski* (1998–2001) Oficyny Wydawniczej „Fogra”, opracowana przez środowisko historyków krakowskich i wysoko oceniona przez Gerarda Labudę, który uważał, że po uzupełnieniu przypisami może uchodzić za podstawowe opracowanie dziejów Polski. Współorganizowaliśmy z tym samym Wydawnictwem i zapewniliśmy patronat naukowy dla innego ogromnego przedsięwzięcia – dwunastotomowej *Wielkiej historii świata* (2004–2006). Nie wymieniam tu naszych czasopism i serii „Prac” poszczególnych Komisji, a także „Rozpraw”, zwłaszcza Wydziałów I i II.

Nie rozdrabniając się na szczegóły, wspomnę, że udało się nam odtworzyć prestiżowe nagrody, którymi kiedyś PAU dysponowała. Jedna z nich to Nagroda im. Mikołaja Kopernika, utworzona w 1873 r. z okazji 400-lecia śmierci wielkiego uczonego i astronoma, a fundowana przez Miasto Kraków. Przyznawana w kilku dyscyplinach (obecnie w siedmiu) co pięć lat, od początku była w gestii AU, a potem PAU. Wojna przerwała tę praktykę. Udało się do niej powrócić dzięki uchwale Rady Miasta Krakowa z 1993 r., a staraniem prof. Michała Odlanickiego-Poczobutta i dra Jana Mietelskiego. Jest przyznawana przez PAU w dawnej formule od 1995 r. Kolejna nagroda, którą udało się odtworzyć, o wielkim prestiżu ze względu na laureatów, a także na jej wysokość, to Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, ufundowana przez Erazma Jerzmanowskiego w 1908 r., a przyznawana przez AU i PAU w latach 1915–1938. Została odtworzona po 70 latach przerwy, z naszej inicjatywy i naszym staraniem, przez Samorząd Województwa Małopolskiego i dzięki środkom Województwa. Przyznajemy ją od 2009 r. Dodajmy do tego dwie Nagrody PAU, fundowane przez środowisko fizyków i medyków: przyznawaną co dwa lata od 1997 r. Nagrodę im. Mariana Mięśowicza i przyznawaną corocznie od 1998 r. Nagrodę im. Tadeusza Browicza. Raz tylko przyznaliśmy Nagrodę im. Mariana Kukiela w zakresie historii wojskowości, współfundowaną przez prof. Leszka Suskiego i PAU.

Pozyskaliśmy z woli Karoliny Lanckorońskiej w 1994 r. gestię stypendiów Fundacji Lanckorońskich i Fundacji z Brzezia Lanckorońskich na badania zagraniczne w zakresie archeologii śródziemnomorskiej, filologii klasycznej, historii, historii filozofii i historii sztuki. Przyznaje je od 20 lat nasza komisja, złożona z dwóch członków PAU, desygnowanej przez nią

sekretarza i przedstawiciele pięciu Uniwersytetów: UAM, UJ, UMK, UW i UWŹ. Uzyskaliśmy dla tych stypendiów ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego formalny status naukowych, wolnych od podatku.

Na koniec trzeba wspomnieć, że rewindykowana przez nas substancja lokalowa była w stanie dużego zużycia technicznego. Tę krakowską udało się nam doprowadzić w znacznej części do stanu zdatnego do użytkowania. Zawdzięczamy to środkom specjalnym na prace ratunkowe, konserwatorskie i adaptacyjne, pozyskiwanym od Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, od Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i od Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Zważywszy, że większość naszych lokali jest wynajmowana jednostkom PAN na cele naukowe po kosztach bieżącej eksploatacji, dodatkowe środki były niezbędne.

Wreszcie pragnę podkreślić, że odrodzona PAU wyzwoliła niemal od razu ogromny potencjał intelektualny środowiska. Ujawniła się obywatelska troska o sprawy nauki i kultury, a także chęć działania. Dostrzegła to Konwencja Obywatelska „Pro Publico Bono” i przyznała PAU w 2003 r. specjalny dyplom uznania za działalność o charakterze obywatelskim. W dniu 11 listopada 2014 ta sama Konwencja ogłosiła przyznanie PAU z okazji 25-lecia niepodległości Polski, które zbiega się z 25-leciem naszej korporacji, głównej nagrody za działalność *pro publico bono*.